Rok III Warszawa, maj — sierpień 1934 Nr. 5 8

NARODOWY SOCJALISTA

MIESIĘCZNIK

Centralny Organ
Partji Narodowych-Socjalistów

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym.”

A. Mickiewicz „Trybuna Ludów”

15 czerwiec 1934 r.

W dn. 15 czerwca r. b. został dokonany skrytobójczy zamach na ministra spraw wewnętrznych R. P. ś. p. Bronisława Pierackiego.

Sam fakt zamachu dowodzi, że istnieją środowiska — a jakie to są — wskazuje wywiad min. Michałowskiego z dn. 10.VII r. b., w których wytwarza się groźna dla Państwa atmosfera. Ma ona swoje przyczyny, które muszą być objektywnie zbadane, aby zło mogło być skutecznie ukrócone i nie dawało pola do popisu nieobliczalnym elementom wywrotowym i odśrodkowym. Ta analiza musi być przeprowadzana na chłodno i z męskim spojrzeniem w rzeczywisty stan rzeczy bez puszczania wędzideł uczuciowym wybuchom. A już żadną miarą nie powinna być dosnuta do połowy, nie zamknięta pozytywnemi, praktycznemi wnioskami, które mogą usunąć radykalnie źródło fermentów i wewnętrznych komplikacyj w Państwie.

Jeżeli chodzi o ocenę czynu skrytobójczego, to nie trzeba chyba dowodzić, że już z samej swej istoty, jest on **godnym potępienia i niemoralnym, a jako taki nie może dać trwałych rezultatów tym, którzy się go chwycili.** Polityka w wielkim stylu, jako najwyższa sztuka organizacji życia narodu, zwycięża nie terrorem, a organicznem zespoleniem się z najlepszemi dążeniami narodu; słowem swą **siłą moralną**,

Historja nie zna dotąd przykładu, aby metoda gwałtu była trwałym fundamentem w budowie społecznej, zawsze bowiem uderzała w tych, którzy się nią posługiwali lub byli ich spadkobiercami.

Z ulgą dowiadujemy się z oświadczenia min. Michałowskiego, że strzał w polskiego ministra nie był strzałem, kierowanym polską ręką.

Bojownik o Niepodległość Narodu, ofiarny żołnierz i minister Rzeczypospolitej ś. p. Bronisław Pieracki padł na wyznaczonem mu posterunku.

Padł jak bohater z ręki wrażych narodowi i państwu polskiemu sił — kierowanych przez głównego, odwiecznego wroga polskiej nacji.

Po licznych zbrodniach tą samą ręką popełnionych, po śmierci szlachetnego idealisty ś. p. T. Hołówki i niezłomnego rycerza ś. p. Pierackiego — musi przyjść zrozumienie — że dotychczasowy kurs w stosunku do zagadnienia ukraińskiego zbankrutował. Musi być ono na nowo zanalizowane i po męsku postawione.

Za dużo krwi polskiej wsiąkło w męczeńską ziemię Małopolski Wschodniej, — aby tylko ze łzą w oku i z bólem w sercu przejść nad zagadnieniem południowo-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej do porządku.

Wiele faktów od lat dziesiątków wskazuje na to, że te rubieże, że ta połać państwa — jest przedmiotem szczególnych intryg i systematycznych oddziaływań ze strony czynników zewnętrznych — usiłujących oskrzydlić nasz stan posiadania, naszą siłę obronną od strony wschodniej. Akcja ta w ostatnich czasach nabiera cech pośpiechu i wzmocnionego teroru. Czyżby wskazywało to na jakieś konkretne, bezpośrednie przygotowania do wystąpień stanowczych?

Pamiętajmy o tem, że żyjemy obok wulkanu w którym wre i kipi.

Zawczasu trzeba stawiać potężne tamy i kopać głębokie rowy. A przedpola i zapola oczyszczać!

Zarys historji powstania Partji Narodowych Socjalistów

N. Z. R.

Partja Narodowych Socjalistów (P. N. S.) powstała w lipcu 1933 r. **jako emanacja lewego skrzydła narodowego ruchu robotniczego** — jej historja zatem czerpie swe początki w wewnętrznych stosunkach i przeobrażeniach tego ruchu, sięgając czasów jeszcze przedwojennych, gdy na terenie b. zaboru rosyjskiego istniał i działał Narodowy Związek Robotniczy (N. Z. R.).

N. Z. R. utworzony w r. 1905 przez Ligę Narodową (późniejszą Narodową Demokracją) — zerwał z Ligą Narodową w r. 1908 — nie podzielając jej taktyki ugodowej w stosunku do Rosji (odstąpienie od bojkotu szkół rosyjskich, udział w Dumie, zaniechanie hasła niepodległości na rzecz autonomji, wykreślenie przez N. D. ze swego programu postulatu walki zbrojnej, neoslawizm Dmowskiego) — oraz nie godząc się z solidarystyczną doktryną N. D. w dziedzinie społeczno-gospodarczej.

Uchwała o zerwaniu zapadła na Zjeździe większością głosów. Nieliczna grupa przywódców, niesolidaryzująca się z większością zjazdu pozostała przy Lidze Narodowej. W większości Zjazdowej znaleźli się przeważnie robotnicy z małą grupą inteligencji, która będąc szczerze niepodległościową, pod względem społecznej ideologji nie wiele odbiegała od N. D.

Natomiast elementy robotnicze i młodsze inteligenckie, które napływały od dołu do N. Z. R. zabarwiałyten ruch więcej radykalnie nadając jego ideologji charakter szczerze niepodległościowy i społeczno-demokratyczny.

Gdy po r. 1908 ruch N. Z. R. wskutek prowokacji (Rybak) i ciągłych wsyp władz kierowniczych mocno osłabł prawie cała jego elita osiedliła się na emigracji, rozdzielając się na 2 grupy terytorjalne:

1) Inteligencja osiedliła się przeważnie w Pradze Czeskiej (Pepłowski, Chądzyński, Bujalski, Arczyński, Jankowski) kończąc studja. Grupa ta zerwała prawie zupełnie kontakt z organizacją N. Z. R.

2) Druga grupa, liczniejsza, przeważnie złożona z robotników i średniej inteligencji schroniła się do b. Galicji, osiadając w Krakowie i we Lwowie.

Tutaj też urzędował Zarząd Główny N. Z. R., kierując organizacją z za kordonu, wydając organ „Kiliński", odezwy i t. p. Do grona tej grupy emigracyjnej N. Z. R. napływały nowe elementy z pośród młodzieży studjującej na uniwersytetach.

Na licznych zebraniach dyskusyjnych podnoszono konieczność rewizji dawnego programu N. Z. R., a w szczególności jego części społeczno-gospodarczej.

W r. 1913 rozpoczęto wydawanie organu N. Z. R. p. t. „Niepodległość" (dwumiesięcznik), który rozwijał z jednej strony niepodległościowo-wojskową propagandę, jednocześnie zaś formułował program społeczno-gospodarczy. Większość ogromna członków N. Z. R. znajdujących się w Galicji należała do Drużyn Strzeleckich, drobna część do Związku Walki Czynnej i „Strzelca".

Wojna światowa wlała całą prawie emigrację galicyjską do legjonów J. Piłsudskiego. Natomiast **grupa praska pozostała przez cały czas wojny neutralna, nie biorąc udziału ani w pracach odżywającej na terenie okupacji niemiecko-austrjackiej organizacji N. Z. R., ani nie wstępując do Legjonów wzgl. ich pomocniczych organizacji.**

W Warszawie, po jej zajęciu przez Niemców — ukonstytuował się nowy Zarząd Główny N. Z. R. Równocześnie jednak wzrastał na N. Z. R. wpływ młodego pokolenia enzeterowców bądź pozostających jeszcze w służbie legjonowej, bądź zwolnionych ze służby lub odkomenderowanych do robót polityczno-wojskowych. Ta grupa młodych przeciwstawiała się energicznie zbyt aktywistycznej (ugodowej wobec okupantów) polityce góry idącej na kompromis z okupantami, przywiązującej zbyt wielką wagę do roli Rady Stanu i Rady Regencyjnej. Grupa młodych reprezentowała jednocześnie radykalne społecznie skrzydło ruchu.

Gdy pod koniec października 1918 r. przesądzonym był już wynik wojny światowej na niekorzyść państw centralnych, a władze okupacyjne znajdowały się w przededniu upadku — **zjawiła się w Warszawie grupa polskich emigrantów N. Z. R.** postanawiając ująć w swe ręce ster organizacji N. Z. R.

Pierwsze jaskółki narodowego socjalizmu

Na Zjeździe, który odbył się w tym czasie (paźdź. 1918) w Warszawie — zostali oni dopuszczeni do obrad. Powitano ich, jako dawnych zasłużonych przywódców, którzy wracali po długim okresie emigracji do kraju. Liczono na ich udział, jako inteligencji — w nowych, oczekujących organizację pracach w niepodległem już państwie.

Na tem to zjeździe poraz pierwszy zgłoszony został wniosek o reorganizacji N. Z. R. przez zmianę nazwy na Narodową Partję Socjalistyczną i przez odpowiednie przerobienie programu. Wniosek miał za sobą ogromną większość delegatów i byłby przeszedł w głosowaniu, jednakże na prośby emigrantów został wycofany. Uzależnili oni bowiem swój udział w pracach N. Z. R. od utrzymania dotychczasowego charakteru organizacji, obawiając się odpadnięcia od N. Z. R. wielu członków, nieprzygotowanych do przyjęcia nazwy „socjalizm", co rzekomo mogłoby ujemnie odbić się na akcji wyborczej do Sejmu.

Argumenty te taktyczne wpłynęły na zebranych w kierunku odroczenia tej reformy N. Z. R. — jednak nie doprowadziły bynajmniej do zaniechania przez inicjatorów zasadniczego planu przeistoczenia N. Z. R. na partję narodowo-socjalistyczną. Postanowiono wyczekać odpowiedniego momentu, a tymczasem dążyć do zradykalizowania programu N. Z. R. Istotnie program N. Z. R. został znacznie rozszerzony i pogłębiony. Przyjął on hasło uspołecznienia środków produkcji i walki klasowej, ograniczonej jedynie względami narodowo-państwowemi. Lewica narodowo-socjalistyczna N. Z. R. wykorzystała to swoje zwycięstwo programowe, komentując program nowy, jako narodowo-socjalistyczny.

Wystąpienie publiczne narodowych socjalistów w r. 1920.

Absorbujące cały naród wypadki polityczne, towarzyszące pierwszym dwum latom odradzającej się państwowości — nie stwarzały dogodnej sposobności do podjęcia akcji przez lewicę narodowo-socjalistyczną. Dopiero w r. 1920, gdy wskutek dłuższych pertraktacyj miało nastąpić połączenie N. Z. R. (obejmującego b. zabór rosyjski i część Małopolski) z Narodowem Stronnictwem Robotników (z b. zaboru pruskiego) organizacją naogół zbliżoną do N. Z. R., lecz pod względem społecznego programu, przesiąknietą w pewnym stopniu poglądami chrześcjańsko-społecznemi — uznała lewica narodowo-socjalistyczna, że nastąpił moment jej działania.

Na kongresie połączeniowym, który został zwołany w maju 1920 r. do Warszawy — złożony został wniosek grupy tej w sprawie przyjęcia przez połączone organizacje nazwy — „Narodowej Partji Socjalistycznej",
Wniosek ten brzmiał:

Do uczestników Kongresu Narodowo-Robotniczego

Połączenie się w jedno dwóch bratnich stronnictw robotniczych, wyrasta do epokowego znaczenia w dziejach odrodzonej ojczyzny. W tym dniu złączenia rozstrzelonych wysiłków, nie powinno być niedomówień, niejasności i utajonych zamierzeń. Dążąc do zupełnego wyzwolenia klas upośledzonych, do oparcia ustroju społecznego na poszanowaniu pracy, do bezwzględnej przewagi ludzi pracy, do równości społeczno-politycznej

obywateli, do zupełnego zdemokratyzowania ustroju gospodarczego w sensie stopniowego uspołeczniania — zjednoczone stronnictwa winny zdać sobie sprawę z istotnej treści swego programu, nie bojąc się otwartego wyznania swej wiary. O ile taktyka partyjna może ulegać wahaniom i kompromisom w sprawach nie zasadniczych — o tyle ideały i zasady, którym służą muszą być wyrażone dobitnie i jasno i szanowane bez zastrzeżeń.

Dzień połączenia się bratnich organizacji robotniczych winien utwierdzić to stanowisko, a zatazem być dniem uznania demokratyzacji ustroju wewnątrz organizacji, sharmonizowania różnych dążeń i prądów istniejących w partji. dniem dopuszczenia do czynnej współpracy przedstawicieli wszelkich kierunków partyjnych, stojących na ogólnej platformie zasad wyłuszczonych powyżej.

W myśl powyższego, niżej podpisani w imieniu radykalnej grupy N. Z. R., stojąc niezłomnie przy świętym dla nich sztandarze Narodowego Ruchu Robotniczego wnoszą — by wysoki Kongres uchwalić żechciał podane poniżej postulaty:

I. W sprawie programu:

Kongres N-R. stwierdza, iż program zjednoczonej partji winien zawierać następujące zasadnicze punkty:

1. W sprawie polityki narodowej: obrona państwowości polskiej, samookreślenie narodów, wykluczenie wszelkiej zaborczości, imperjalizmu, szowinizmu, równouprawnienie obywatelskie, kulturalne i wyznaniowe mniejszości narodowych; ograniczenie zbrojeń. stopniowe znoszenie militaryzmu; Związek narodów — na zasadzie demokratycznej.

2. Ustrój państwowy: Demokratyczna republika, jednoizbowy sejm, zasadnicze gwarancje wolności obywatelskiej w konstytucji, 5-cio przymiotnikowe wybory do wszystkich ciał prawodawczych i samorządowych, samorząd lokalny, decentralizacja władz, rozdział instytucji wyznaniowych od państwa, izba pracy zagwarantowana konstytucją.

3. Program społeczno-gospodarczy — zasady: Walka klasowa i o zmianę ustroju kapitalistycznego na nowy porządek gospodarczy, który się osiąga drogą stopniowego uspołecznienia prywatnych narzędzi wytwarzania przejmowanych na własność państwa, gminy lub instytucyj społecznych — zależnie od charakteru socjalizowanego zakładu i dojrzałosci warunków gospodarczych.

Równolegle do tego procesu dopuszczenie pracowników do zarządu zakładami.

Ogólne kierownictwo wytwarzania, wymiany i konsumpcji obejmuje państwo z udziałem przedstawicieli wytwórców i konsumentów.

Walka klasowa ograniczona względem na dobro całości—narodu. Potrzeba nawiązania stosunków z organizacjami robotniczemi innych krajów i współdziałania w kierunku regulowania międzynarodowego ustawodawstwa pracy oraz wspólnej walki z międzynarodowym kapitałem — w granicach interesu narodowego.

II. W sprawie nazwy:

Kongres N-R. stwierdza konieczność ustalenia wspólnej, jednolitej nazwy zjednoczonego stronnictwa, nazwy, któraby najdobitniej określała programowe oblicze ruchu — uchwala nazwać nowe stronnictwo mianem:

NARODOWEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Motywy: Programy N. Z. R. i N. S. R. zawierają zasadę walki klasowej oraz dążenie do uspołecznienia środków produkcji (socjalizacji). Te zasady stanowią wspólną cechę wszystkich odłamów socjalistycznych. Różnią się tylko metody oraz taktyka. (Potwierdza to opinja wybitnych uczonych ekonomistów i socjologów: K. Gide, L. Bourguin, Schaefle, L. Kulczycki i w. in.).

N. Z. R. i N. S. R. choć się dotychczas nie nazywał partją narodowo-

socjalistyczną — został za taką uznany przez prawicowe (n-d., ch.-d.) i lewicowe (P. P. S.) partje. W wielu naszych organizacjach prowadzi się najlepiej propagandę pod powyższemi hasłami.

N. Z. R. stanowi więc siłą rzeczy umiarkowaną narodową i demokratyczną partję socjalistyczną. Ch-decja nazywa się często chrześcijańskim socjalizmem. Obecnie przyjmuje ona nazwę Polskiej Partji Pracy — przez co zmusza nas do przyjęcia więcej radykalnej nazwy. Taką jest jedynie N. P. S. Nazwa ta odcina nas od Chadecji oraz od P. P. S. stojącej na gruncie międzynarodowym.

Przyjęcie tej nazwy pozwoli nam skonsolidować i wytworzyć kierunek naukowy oraz jednolitą taktykę. Prawie we wszystkich krajach powstają partje narodowo-socjalistyczne (Czechy. Francja, Anglja. Belgja, Szwecja i t. d.).

III. Święto Pracy.

Kongres N-R. stwierdzając powszechną wolę zorganizowanych narodowych robotników do ustanowienia jednego dnia w roku jako Święta Pracy, uchwala obchodzić i urządzać uroczyste Święto Pracy, w którym ustanie praca, a zorganizowany proletarjat będzie manifestował za pomocą pochodów, wieców, odczytów i t. p. swoje dążenia wyzwoleńcze społeczno-polityczne i czynił przegląd swych sił.

Ponieważ dzień Święta Pracy winien zjednoczyć możliwie całą klasę robotniczą polską — aby być rzeczywistem świętem, unikać zaś należy konfliktów i nieporozumień— przeto Kongres nchwala Święto Pracy obchodzić w dniu 1 Maja, nadając mu charakter bezpartyjny, ogólno-robotniczy.

Kongres wzywa wszystkie obozy i partje robotnicze lewicowe, by za ustępstwo w kwestji wyboru dnia 1 Maja wzięły udział w świętowaniu Dnia Republiki Polskiej 3-go Maja.

IV. Zasady statutu.

Kongres N-R. uważa, iż statut Zjednoczonego Stronnictwa winien obejmować między innemi następujące punkty: Zasadę proporcjonalności wyborów do wszystkich zarządów partyjnych, oraz dopuszczenie w stosunku proporcjonalnym przedstawicieli wszystkich odcieni do udziału w pracach i agendach partji (np. w prasie, sejmie, radach miejskich, spółkach. związkach zawodowych i t. p.).

A. Benisz (N, Sącz), **K. Dagnan** — czł. Rady Głównej, **Damze** (N. Sącz), **W. L. Ewert** (Warszawa), **M. Kowalewski** (Warszawa), **Kurpiński** (Częstochowa), **A. Piekarski** — poseł, **Puciało** — czł. Rady Głównej, **A. Robaczewski** — b. czł. Zarządu Głównego, **Romaszewski** — czł. Rady Głównej (Przemyśl), **E. Samborski** — czł. Rady Głównej (Łódź),

Warszawa, dnia 22 maja 1920 r.

Wniosek upadł, co było z góry do przewidzenia, gdy się weźmie pod uwagę, że na przedstawicieli Narodowego Stronnictwa Robotników z b. zaboru pruskiego, wśród których było także kilku księży (ks. Adamski obec. biskup, ks. Maliński i in.) — projekt ten podziałał jak czerwona płachta na byka.

Wniosek był postawiony demonstracyjnie, dla celów propagandy na przyszłość, a jednocześnie z tem wyrachowaniem, że w razie jego upadku uda się łatwiej już w nowo utworzonej partji N. P. R. (Narodowej Partji Robotniczej) zachować radykalny program społeczny N. Z. R., co istotnie

zostało osiągnięte na Kongresie N. P. R. w Krakowie w r. 1921. Przyjęcie radykalno-społecznego (w porównaniu z dawnym programem N. S. R. (zabór pruski) i N. Z. R. (z czasów przed 1918 r.) — podykłowane zostało przywódcom chęcią niedopuszczenia do rozłamu w N. P. R., który groził w razie, gdyby nowy program uległ reakcyjnemu odchyleniu. Grupa bowiem narodowo-socjalistyczna zdecydowana była w tym wypadku wystąpić z N. P. R. i utworzyć Narodową Partję Socjalistyczną. Mimo przyjęcia postulatów programowych tej grupy — polityka N. P. R. przechylać się zaczęła w kierunku prawicowym, **zdążając do sojuszu z N.-D. i Ch.-D.** Na czele bowiem partji stanęli z jednej strony prawicowi przywódcy b. N. Z. R. — t. zw. grupa praska, z drugiej zaś przywódcy b. N. S. R. (b. zab. prus.) — mocno zbliżeni do Chadecji (Wachowiak, Mańkowski, Nader, Brejski itd.). Ponadto do N. P. R. napłynęły oportunistyczne żywioły (Popiel, Kulczycki, Młynarski) które uzyskały pewien głos w kierownictwie. Grupa narodowo-socjalistyczna zmuszona była nieustannie reagować na szereg usiłowań zbliżenia N. P. R. ku N. D. i Ch. D. — przez ostrą opozycję na zebraniach Rady Naczelnej i Kongresach. Najsilniejszem było wystąpienie tej grupy na Kongresie w r. 1923, gdy pos. Wachowiak, zgłosił wniosek o przystąpienie do centrowo-prawicowej większości sejmowej. (Chjeno-Piasta).

Grupa narodowo-socjalistyczna zmobilizowała wszystkie swe siły i dokonała tego, iż Kongres nie dał aprobaty na wstąpienie N. P. R. do reakcyjnej większości.

W znacznym stopniu przyczyniło się to do krótkotrwałości rządów Chjeno-Piasta i w rezultacie do jego upadku.

Zawiedzione w swych nadziejach dorwania się do władzy w państwie prawicowe skrzydło N. P. R., sprawujące rządy w partji — rozpoczęło odtąd systematycznie tępić i prześladować lewicę narodowo-socjalistyczną, która jednak mimo to na Kongresach stanowiła poważną mniejszość i uzyskiwała mandaty do Rady Naczelnej.

Narodowi Socjaliści w przewrocie majowym.

Ta walka bezwzględna między obydwoma skrzydłami partji, prawicowem, ciążącym ku N. D. i lewicowem, radykalnem społecznie, ciążącym ku niepodległościowej demokracji grupującej się około J. Piłsudskiego przetrwała do przewrotu majowego 1926 r. Lewica **nar. socjal. była stanowczo przeciwna udziałowi N. P. R. w rządzie Witosa — lecz znajdując się w mniejszości nie mogła mu przeszkodzić.**

Z wybuchem rewolucji 1926 r. nastąpił rozłam w N. P. R. pod wpływem grupy narodowo-socjalistycznej. Najpierw dokonała go organizacja warszawska, później wciągnięto org. w Pabjanicach, Częstochowie oraz część organizacji woj. Poznańskiego. **Na samym końcu**, w kilka miesięcy po przewrocie majowym zdołano zaagitować organizację łódzką, która pociągnęła za sobą oportunistycznych przywódców.

W ten sposób powstała N. P. R.-Lewica.

Na kongresie konstytuującym przyjęto tą nazwę, **jako tymczasową,** dla tem łatwiejszego pozyskiwania członków z N. P. R.-prawicy,

Tworzenie i pogłębianie ideologji

Akcja ta prowadzona przez kilka lat — doszła do momentu, kiedy okazało się, że więcej już ludzi nie da się pozyskać z N. P. R. prawicy. Tymczasem nazwa N. P. R.-Lewicy i stary program N. P. R. z r. 1921 okazały się przestarzałemi. W roku 1931 Rada Naczelna N. P. R. Lewicy powołała Komisję, mającą za zadanie opracować projekt nowego programu partji i nowej nazwy oraz statutu. Komisja ta przedstawiła swe wnioski na posiedzeniu Rady Naczelnej w marcu 1932 r.

Rada Naczelna większością głosów przyjęła zasadniczo projekt programu (drukowany) i nazwy „Narodowej Partji Socjalistycznej“ i postanowiła zwołać Kongres celem przedstawienia tej uchwały do aprobaty ogółu delegatów.

Odnośna uchwała, wydrukowana w organie N. P. R.-Lewicy — „Praca" (tygodnik wych. w Poznaniu) odbiła się dość silnem echem w kraju. Szereg dzienników powtórzył wiadomości o tworzeniu się partji narodowo-socjalistycznej, zbudziło się dość znaczne zainteresowanie tą ideą wśród społeczeństwa. Warszawska organizacja N. P. R.-L. będąca awangardą narodowego socjalizmu w łonie partji — otwarcie propagowała tą ideę, pozyskując dla niej grono młodej inteligencji i studentów, dotąd nie związanych z N. P. R.-Lewicą.

Rozpoczęły się pojawiać tu i ówdzie lokalne grupy narodowo-socjalistyczne, pobudzone do życia wiadomościami prasowemi o tworzeniu się takiej partji. Tymczasem Kongres N. P. R.-Lewicy mający dokonać zmian w duchu uchwał Rady Naczelnej — nie dochodził do skutku z powodu ociągania się kierownictwa partyjnego, które wyszukiwało trudności techniczne. Gdy zapowiedziany na maj 1932 r. Kongres został odroczony bezterminowo, z niejasnem zapewnieniem zwołania go na wczesnej jesieni — warszawska grupa N. P. R.-Lewicy, w porozumieniu z członkami Rady Naczelnej i Komitetu Wykonawczego, zdecydowanemi narodowemi socjalistami — postanowiła przyśpieszyć proces przekształcenia N. P. R.-L. na P.N.S., przez utworzenie organu prasowego, poświęconego propagandzie idei narodowo-socjalistycznej. Pozatem celem tego organu miało być skupienie ideowe wszystkich lokalnych grup narodowo-socjalistycznych w Polsce, które powstały samorzutnie poza N. P. R.-L. — aby w ten sposób nie dopuścić do zwyrodnienia ruchu wzgl. opanowania go przez którą z istniejących partji, a zwłaszcza Narodową Demokrację, która w organie swym „Gazeta Warszawska" rozwijała pomysły utworzenia takiego ruchu w Polsce, twierdząc, że O. W. P. posiada dużo elementu robotniczego i może stać się zaczątkiem masowej organizacji narodowo-robotniczej. W takich okolicznościach powstał w lipcu 1932 r. miesięcznik **„Narodowy Socjalista“** w Warszawie.

Powstanie tego miesięcznika przyczyniło się w dalszym ciągu do spopularyzowania w N. P. R.-Lewicy i w społeczeństwie idei narodowo-socjalistycznej i zapobiegło przywłaszczeniu sobie tej idei przez N. D.

W tym mniej więcej czasie powołano do życia Związek Młodzieży Narodowo-Socjalistycznej, który już wyraźnie i jasno mógł występować na terenie młodzieży z hasłami narodowo-socjalistycznemi i organizować zwolenników.

Powyższe posunięcia skłoniły kierownictwo N. P. R.-Lewicy do definitywnego zwołania Kongresu w październiku 1932 r. w Warszawie.

Grupa n. s. na Kongresie N. P. R.-Lewicy w 1932 r.

Na Kongresie dopiero ujawniło się, że pewne czynniki kierownicze N. P. R.-Lewicy — mają zastrzeżenia co do przyjęcia nazwy i programu Partji Narodowych Socjalistów. Komisja Programowa Kongresu była wyrazem rozbieżności poglądów kierowników partji na te zasadnicze sprawy, przyczem przedstawiciele 2 najsilniejszych ośrodków (Łodzi i Poznania) stanowczo wypowiedzieli się przeciw nazwie narodowego socjalizmu, — przeważnie ze względów taktycznych (rzekoma niepopularność „socjalizmu" wśród mas, podobieństwo do partji Hitlera, obawa zwalczania ruchu przez kler w Wielkopolsce, nieprzygotowanie członków N. P. R.-L. do przyjęcia tej nazwy i t. p.). W rezultacie Komisja przyjęła większością głosów nazwę partji „Narodowe Stronnictwo Pracy" i zarys programu — zawierajacy luźny spis postulatów, zaczerpniętych z dotychczasowego programu N. P. R., uzupełnionych kilku nowemi, nie zawierający żadnej głębszej myśli przewodniej, pozbawiony umotywowania. Grupa narodowo-socjalistyczna wypowiedziała się przeciw temu programowi i nazwie — podtrzymując nazwę i program „Partji Narodowych Socjalistów" przyjęte przez Radę Naczelną w kwietniu 1932 r.

Wniosek Komisji został jednak przyjęty przez Kongres większością $^{2}/_{3}$ głosów, przeciw głosowała grupa n. s. skupiwszy przy sobie około $^{1}/_{3}$ głosów delegatów.

Przedstawiciel grupy narodowo-socjalistycznej M. Tomczak z Pabjanic złożył deklarację treści następującej:

> W związku z przyjęciem przez Kongres nowej nazwy stronnictwa, delegaci którzy głosowali za utworzeniem partji Narodowych Socjalistów oświadczają, że w dalszym ciągu stoją na gruncie uchwały Rady Naczelnej z dnia 3 kwietnia r. b.
>
> Przyjęcie nic nie mówiącej nazwy partji, którą każdy może sobie dowolnie tłomaczyć i która nie przyciągnie nowych zwolenników, przy dotychczasowych fatalnych metodach pracy polityczno-organizacyjnej — nie tylko nie prowadzi do reorganizacji i odrodzenia narodowego ruchu robotniczego w Polsce. ale jedynie przedłuża jego agonję i wnosi zarodki dalszego fermentu i rozłamów.
>
> Uważamy. że jedynie obranie zdecydowanego kierunku społeczno-politycznego jakim jest Narodowy Socjalizm i przyjęcia wyraźnej nazwy PARTJI NARODOWYCH SOCJALISTÓW pozwoli stworzyć wielki obóz robotniczy i otworzy przed polską klasą pracującą i państwem nowe drogi ku zdobyciu potęgi i dobrobytu.
>
> Dlatego będziemy w dalszym ciągu prowadzić w łonie Partji bezwzględną walkę o zwycięstwo kierunku Narodowo-Socjalistycznego, o niezależność i siłę ruchu robotniczego i o zdecydowaną szczerą polityką społeczno-robotniczą w kraju i Sejmie.

Po Kongresie odbyła się narada grupy n. s., która przyjęła szereg taktycznych uchwał, postanawiając propagandę w łonie N. S. P. haseł narodowo-socjalistycznych, uznanie za swój organ miesięcznika „Narodowy Socjalista", a za moralne kierownictwo — komitetu redakcyjno-wydawniczy tego pisma.

Upadek Narodowego Stronnictwa Pracy.

Zdawało się, że na tej drodze wewnętrznego oddziaływania — dokonana zostanie ewolucja i przeobrażenie Nar. Stronnictwa Pracy. Przewidywania te zawiodły. Stronnictwo to po Kongresie, który miał być odrodzeniem narodowego ruchu robotniczego, wchodzącego w skład obozu Marszałka Piłsudskiego — zamiast ożywić swą działalność, wzmocnić swą tężyznę — popadło w całkowitą martwotę i bierność, **pozwalając rozwijać się swym kosztem — endekom, wkraczającym coraz silniej na tereny robotnicze.** W szczególności zaznaczyło się to na terenie Łodzi, będącej dotąd twierdzą N. P. R.-Lewicy.

Jednocześnie poczęły powstawać, pod wpływem wiadomości o budzącym się polskim ruchu narodowo-socjalistycznym — tu i ówdzie dzikie, lokalne organizacje pod tą nazwą, małpujące bezkrytycznie wzory zagraniczne (hitlerowskie i faszystowskie).

Istnienie i rozwój tych grup i grupek, przejawiających, jaskrawą, bezmyślną propagandę i dopuszczających się dziecinnych wybryków — mogło skompromitować zupełnie ideologję **polskiego** socjalizmu narodowego, czerpiącego swe soki duchowe i podstawy historyczne z polskich warunków i przemian zachodzących w narodowym ruchu robotniczym od lat 25. Te okoliczności przyśpieszyły decyzję kierownictwa grupy n. s. w N. S. P. — co do dalszej taktyki.

Powstanie Partji Narodowych Socjalistów.

Uznano, że N. S. P. jest już martwiejącą, zamierającą organizacją, pozbawioną zupełnie pierwiastków żywotnych i myśli kierowniczej, że zatem walka o jej opanowanie jest bezcelowa, że „skórka nie opłaci się za wyprawę".

Bodźcem do przyspieszenia decyzji — były wiadomości, że N.-Decja szykuje się do wielkiej wyprawy na podbój mas robotniczych!

Należało szybko działać!

W czerwcu 1933 r. zapadło postanowienie utworzenia Partji Narodowych Socjalistów.

15 lipca 1933 r. wychodzi pierwsza odezwa Centralnego Komitetu Organizacyjnego tej partji — zatytułowana „Partja Narodowych Socjalistów — do wszystkich pracujących Polaków".

Rozpoczyna się żmudny okres pracy wychowawczo-kadrowej, mającej za zadanie przedewszystkiem jaknajgłębsze ugruntowanie zasad programowych narodowego socjalizmu wśród uświadomionych robotników polskich.

Okres ten trwa nadal. Partja jest przedewszystkiem szkołą życia społeczno-obywatelskiego — nie angażuje się w akcje zewnętrzne, kładąc ideowe podwaliny pod przyszły swój rozwój.

Wpłacajcie ofiary na fundusz prasy Narodowo-Socjalistycznej

P. K. O. Nr. 27552

Nowe zasady naszej polityki zagranicznej

Podniesienie międzynarodowego znaczenia Polski.

(a.s.) Sytuacja międzynarodowa współczesnego świata cywilizowanego, a w szczególności Europy, jest niezmiernie płynna i nieustannie się zmieniająca.

Powstają coraz to inne koncepcje polityki międzynarodowej, układy sił i tendencje.

Wśród tej powodzi haseł, poczynań i nowych założeń brak jest stałego punktu oparcia dla zdecydowanej polityki zagranicznej tego czy innego państwa.

Ale nietylko warunki międzynarodowe są przyczyną tej niepewności i niestałości stosunków międzynarodowych.

Drugą przyczyną wymienionego stanu sytuacji międzynarodowej są zmiany społeczne zachodzące wewnątrz państw. Dojście do władzy Roosvelta w Stan ch Zjednoczonych, Hitlera w Niemczech i t. d., zmieniło nietylko tendencje polityki wewnętrznej państw ale i zagranicznego ich nastawienia. Ponieważ zaś współczesne państwa są dopiero w zaczątkach wielkich przemian wewnętrzno-społecznych i ponieważ sytuacja międzynarodowa jest nadal nadzwyczaj skomplikowana przeto wytyczne polityki międzynarodowej na długo jeszcze będą ulegać załamaniom i poważnym zmianom.

W tych warunkach szukanie stałego oparcia na zewnątrz jest opieraniem polityki zagranicznej na fikcjach, a **natomiast oparcie jej na sile wewnętrznej państwa i własnej samodzielnej myśli politycznej jedyną gwarancją pomyślności wewnętrznej i zewnętrznej.**

Polska a Francja

Prawd tych nie mogą zrozumieć niektóre ugrupowania polityczne w Polsce hołdujące zasadzie bezkrytycznego podporządkowania Polski polityce francuskiej. I chociaż zarysy tej polityki w przeszłości naszej nie wykazały gruntownej dbałości o interesy Polski, a do ostatniej niemal chwili zupełnie lekceważyły bezpieczeństwo i znaczenie międzynarodowe Rzplitej (traktat wersalski, traktat o mniejszościach, Gdańsk, plebiscyty, Locarno, pakt czterech i t. d.) to mimo to bielmo z oczu polityków orjentacji francuskiej nie zeszło i nie pozwala im zobaczyć prawdziwego oblicza francuskiej polityki zagranicznej. I dlatego dotąd, dokąd ta grupa polityków miała wpływy w Polsce (w szczególności przed majem — endecja) Francja nie zajmowała się Polską i w sposób wyraźny lekceważyła jej znaczenie i jej przedstawicieli.

Aż dopiero gdy przyszła zmiana orjentacji naszej polityki zagranicznej (Beck), Francja przypomniała sobie Polskę i obecnie w sposób więcej wyraźny aniżeli dotychczas zaczyna deklarować swoją wolę współpracy z Polską (odwiedziny min. Barthou, gen. Debeney'a i t. d.).

Pierwsze sukcesy naszej polityki zagranicznej

Pierwszym sukcesem zmiany zasad dotychczasowej naszej polityki zagranicznej jest traktat zawarty z Rosją, drugi z Niemcami.

Dzięki tym traktatom stanowisko Polski w świecie zyskało na powadze, a wewnątrz na sile. Dzięki pierwszemu traktatowi zdołaliśmy przerzucić pomost do Rosji i w ten sposób częściowo wprowadzić odprężenie do zaognionej dotychczas sytuacji sąsiedzkiej, a następnie osłabić tempo propagandy komunistycznej doniedawna mocno subsydjowanej przez Z. S. S. R., dzięki zaś drugiemu traktatowi ustała wroga propaganda przeciwko t. zw. kwestji korytarzowej przez co zyskaliśmy wielki sukces na terenie międzynarodowym oraz możliwość pokojowego załatwiania różnych kwestyj międzynarodowych z naszym sąsiadem zachodnim. Niezwykle poważny sukces osiągnęła nasza dyplomacja i w stosunku do Litwy, z którą Naród Polski chce żyć zawsze w sąsiedzkiej zgodzie, a do której to zgody nie umiano doniedawna z obu stron znaleźć odpowiedniego podejścia.

Znaczenie sukcesów.

Znaczenie wymienionych sukcesów jest ogromne. Przedewszystkiem ze względu na to, iż **Polska stała się państwem o samodzielnej polityce zagranicznej**, a w stosunku do niedawnych swych protektorów zagranicznych równym im partnerem.

Polska stała się w ten sposób mocarstwem na terenie zagranicznym, o którego względy ubiegają się konkurujący z sobą partnerzy zagraniczni. Dzięki temu może zdobywać sukcesy, o których marzyć nie mogła, jako wierny wasal dawnych swych protektorów.

Społeczeństwo polskie musi dlatego współdziałać z rządem w utrwaleniu tej pozycji międzynarodowej Polski i zwalczać nieubłaganie te nasze wewnętrzne siły, którą chcą poddać Polskę obcym interesom.

W związku z tem przypominają się niesmaczne wystąpienia prasy endeckiej i dywersyjne żydowskiej, przeciwko gościowi Polski min. Goebbelsowi. Pierwsi poszli demonstracyjnie zapewniać ambasadora Belgji o swoim lojaliźmie, drudzy podnieśli alarm z powodu przyjazdu wroga rasy semickiej i poczęli wyrażać swe niezadowolenie.

Ten stosunek prasy do bądź co bądź gościa Rzplitej jest szczególnie oburzający ze strony polskiego żydostwa, które zawsze współdziałało z obcemi nam potęgami, a nawet samymi Niemcami, a które dopiero teraz, gdy Hitler się do nich dobrał, usiłuje nagiąć interesy polskie do własnych, żydowskich kombinacyj.

Co decyduje o trwałej potędze państwa.

Wśród tych sukcesów nie wolno nam jednak zapominać o tem, iż o potędze państwa decyduje jego siła wewnętrzna. Najzręczniejszy polityk osiągnie jedynie doraźne korzyści, a nigdy trwałe, jeżeli państwo zżera wewnętrzna anarchja.

Dużo się u nas pisze o tej anarchji, lecz nie mówi się o niej prawdy, a prawdą jest niezaprzeczoną, że naród Polski jest niszczony

przez anarchję gospodarczą, której wyrazem jest kryzys, bezrobocie, głód i nędza szerokich mas pracujących.

Ta anarchja rozprzęga nasze wiązadła społeczne, niszczy kapitał ludzki, podrywa egzystencję całemu Narodowi, spychając ogół obywateli do najskrajniejszej nędzy.

Drugim przeto etapem budowania naszego mocarstwowego stanowiska w świecie, naszej istotnej niezależności w całem tego słowa znaczeniu jest **podniesienie do prawdziwego znaczenia mas pracujących przez zapewnienie im decydującego głosu** w sprawach publicznych oraz sprawiedliwej pozycji gospodarczej i społecznej. Aby zaś to osiągnąć trzeba raz nareszcie skończyć z wyzyskiem ludzi pracy i anarchją gospodarczą, rujnującą nasze warsztaty pracy. Droga zaś do tego prowadzi przez uspołecznienie środków produkcyjnych i zniesienie własności prywatnej czyli przez Narodowy-Socjalizm.

A. Sz.

Radykalizm społeczny czy reakcja?

Karta blagi i fałszu.

Endecja na długo jeszcze przed wojną europejską straciła zaufanie polskich mas pracujących, które poznawszy się na jej bladze i wstecznictwie społecznem odeszły od niej i stworzyły samodzielny ruch narodowo-robotniczy.

Odosobniony w ten sposób obóz reakcji prawicowej oparł się na ziemianach, przemysłowcach, kupcach i średnim stanie, a więc warstwach zasobnych w pieniądze, a ubogich w odwagę cywilną i ofiarność.

Obóz endecki nie odegrał dlatego — mimo swej nazwy „narodowej" — żadnej czynnej roli w uzyskaniu przez Naród Polski niepodległości politycznej, nie poniósł w czasie niewoli ani jednej ofiary na rzecz walki o wyzwolenie z kajdan niewoli, a przeciwnie potępiał z zajadłością wszystkie wysiłki bojowników o wolność.

Szeregi endeckie wychowane w atmosferze serwilizmu i bojaźni w chwili zdobycia niepodległości nie umiały dlatego w sposób stanowczy walczyć o realizację swych haseł, lecz po tchórzowsku i wykrętnie poczęły bałamucić opinję publiczną celem pozyskania jej dla siebie.

Ogłosiły się przeto za jedynie katolickie i narodowe, odsądzając ludzi zasłużonych dla sprawy narodowej i społecznej od czci i wiary. Szczególnie zawzięcie szermowały uczuciami religijnemi, zdobywając w ten sposób sukcesy wyborcze niestosunkowo wysokie do ich rzeczywistej reprezentacji interesów społecznych.

Na szulerce endecji znów się jednak poznano.

Wyborcy i sympatycy odeszli. Pozostali sami wodzowie i ogłupiacze ludu. Endecja wróciła do punktu wyjścia, do nielicznej garstki warstw posiadających i to jeszcze mocno przerzedzonych na rzecz prawego skrzydła B. B. W. R.

Nowe metody endecji. — O. N. R.

Żądna panowania i wpływów endecja, nie mogąc pogodzić się ze smutnym objawem systematycznego upadku swych wpływów, sięgnęła po nowy oręż polityczny — oręż rzekomego radykalizmu społecznego.

Z jej szeregów wyłonił się t. zw. Obóz Narodowo-Radykalny, który dla lepszego zamydlenia oczu masom pracującym — o które zawsze endecji chodziło jako o siłę społeczną — oderwał się od matczynej sukni Obozu Narodowego i dla lepszego efektu gdzieniegdzie począł go zlekka krytykować.

W ten sposób zrodzony z żebra ideowego Romana Dmowskiego Obóz Narodowo Radykalny ideologję swą przedstawił w organie swoim „Sztafecie“ p. t. „Zasady Obozu Narodowo Radykalnego“.

„Zasady“ te podzielić można na część krytyczno-historyczną i programową. Pierwsza zawiera pewne ogólnikowe stwierdzenia, których intencją jest wywołanie u czytelnika mniemania o radykalizmie społecznym tego obozu (np. zdecydowane zerwanie z obecnym ustrojem) i kłamstwa mniej lub więcej udane o historycznych zasługach O. W. P., powtórzone wiernie za matką endecją (np. Ruch ten sprawił (!?), „że pokolenie polskie jest najbardziej polskie z krwi i ducha).

Najważniejszem jest jednak przyznanie się w tej części O. N. R. do ideologicznej zależności od endecji („nawiązując do dawnych wielkich ideałów (!?) ruchu wszechpolskiego).

Czy radykalizm społeczny?

Część programowa zawiera szereg postulatów tak ogólnikowych, wykrętnych i niejasnych, że doprawdy trudno z niemi polemizować.

Wśród nich zasługują na uwagę **postulaty obliczone na efekt i naiwność mas pracujących**, mianowicie postulaty gospodarczo-społeczne.

W punkcie 4 „zasad“ nazywa się obecny ustrój niemoralnym i szkodliwym dla Narodu. Trzeba zatem stworzyć ustrój nowy. Ale jaki? Ustrój gospodarczy oparty na nowym człowieku, wychowanym w zasadach chrześcijańskich i świadomym swych obowiązków wobec własnego Narodu“. Własność prywatna ma jednak pozostać nietykalną, a przecież ona, w szczególności jako własność wielka, jest wszak źródłem wyzysku i zależności gospodarczej i osobistej jednego człowieka od drugiego.

W punkcie 5 „zasad“ ofiaruje się Narodowi gospodarstwo, zapewnia się byt każdemu polakowi, uniezależnia się wytwórczość od konjunktury światowej, ale jakoś skwapliwie pomija się milczeniem środki osiągnięcia tych ideałów społecznych. Jedynie w punkcie 7 z niesłychaną stanowczością wywłaszcza się kapitał międzynarodowy i unaradawia się go (ála Zakłady Żyrardowskie).

Zablagowany „społecznik“ endecki nie umie jednak określić sposobu wywłaszczenia obcego kapitału i podać na rzecz jakiej grupy społecznej ma się to wywłaszczenie dokonać.

Tak samo dyskretnie przemilcza jakie formy kapitału międzynarodowego chce wywłaszczyć i co zrobi z przedsiębiorstwami o mieszanym kapitale zakładowym: francusko-polskim, i t. d. Czy kapitał obcy wy-

właszczyć na rzecz dotychczasowych polskich spólników, a wtedy, jak rozdzielić ziarna od plew? czy też wybrać inny sposób.

Głosi się w innem miejscu wywłaszczenie „zakładów użyteczności publicznej oraz przedsiębiorstw górniczych, hutniczych i elektrowni (ale tylko tych opartych na kapitale obcym) jakby te wszystkie przedsiębiorstwa nie były zakładami użyteczności publicznej.

Wogóle ta część „zasad", która mówi o walce z ustrojem kapitalistycznym widać, że jest niezdarnie sklecona i obliczona na głęboką naiwność czytelników.

Dla upiększenia tej „kiełbasy politycznej" radykali z O. N. R. upstrzyli swe „zasady" bałamuceniа ludu kwestją żydowska, z której szczerze i raz na zawsze widać, że nie rozwiążą, podobnie jak ich „mama" endecja, — gbyż nie wypowiadają się za jedynym i w polskich warunkach tylko skutecznym sposobem walki z żydostwem, mianowicie uspołecznieniem handlu i przemysłu wogóle coby podcięło podstawy materjalne żydostwa i obrzydziłoby mu pobyt w Polsce—oraz obietnicą pracy dla wszystkich z oględnem pominięciem udziału ludzi pracy w dochodzie społecznym i zagadnień zabezpieczenia starości, ubezpieczeń na wypadek choroby i t. d.

Ustrój wreszcie państwa oparli na wzorach faszystowskich, mianowicie na hierarchji — hierarchji nawet gorszej od faszystowskiej, bo „wynikającej ze stopnia związania losów każdego Polaka z losami Narodu". Wiemy z doświadczenia, że w ustroju kapitalistycznym najmniej związanym z losami Narodu jest świat pracy. Obóz Narodowo Radykalny mimo słownego zerwania z tym ustrojem w rzeczywistości i w „zasadach" broni na każdym kroku jego bezpieczeństwa i całości. Hierarchja państwowa zatem byłaby niczem innem jak **hierarchja własności prywatnej** i nowym feudalizmem gorszym nawet od średniowiecznego, bo endeckim.

Gdzie radykalizm?

Radykalizmu społecznego w „zasadach" stwierdzić w żaden sposób nie można. Skąd zatem młode „endeki" wzięły nazwę „radykalny". Może się pomylili. Nie. Są istotnie radykałami. **Radykalizm ich tkwi w ich taktyce.**

Z chwilą wystąpienia na arenę polityczną rozpłomienili wyobraźnię mas zapowiedziami rychłego przewrotu i zdobycia władzy. Blagierski program rzekomego radykalizmu społecznego miał przyciągnąć do nich masy i poddać je ich rozkazom. Rzucone hasło walki o „nowy ustrój" miało być opjumem dla uśpienia czujności ludu.

Paniczyki endeckie, ci, którzy swą egzystencję, swe karjery zawdzięczają ustrojowi nędzy i wyzysku podaji białe ręce robotnikowi w imię wspólnej walki o nowy ustrój?

Czy szczerze?

Jeden z wodzów tego ruchu znany jest z wystąpień przeciwko biednym studentom, pod których adresem rzucił zdanie: „Bezczelnością jest studjowanie na koszt społeczeństwa. Ci co nie mają pieniędzy na studja nie powinni zajmować miejsca innym". Pan ten, zięć bogatego przemysłowca, i inni dobrze sytuowani paniczykowie usiłowali zabawić się w radykalizm społeczny. Blagierzy. Nieodrodne syny endecji.

Dlaczego komuniści są zdrajcami proletarjatu polskiego?

Komuniści głoszą, że są jedynymi, prawdziwymi obrońcami proletarjatu. Że oni doprowadzą go do wyzwolenia i zwycięstwa.

Jest to jedno wielkie kłamstwo i oszustwo.

Komuniści w Polsce (t. zw. Komunistyczna Partja Polski) nie broni interesów polskiego proletarjatu — lecz interesów rosyjskich bolszewików i żydowskiej burżuazji, nie prowadzi polskich robotników do zwycięstwa lecz do zguby i jeszcze większej niewoli. Dlaczego? — Oto dla tego, że:

1. K. P. P. (Komunistyczna Partja Polski) — jest **sekcją Międzynarodówki w Moskwie. Z Moskwy jest rządzoną**, a nie kierowaną przez wybrany z łona członków partji w Polsce — Zarząd. Zarząd ten mianowany w Moskwie składa się z posłusznych i bezwzględnie oddanych Sowietom wykonawców;

2) W skład **kierownictwa** K. P. P. wchodzi 90% żydów, wrogo usposobionych do Polski, a więc i do spraw polskiego proletarjatu.

Ci żydzi komunistyczni wodzowie uważają swój udział w K. P. P. za **dobry interes handlowy** — gdyż poza pensjami otrzymywanemi z Moskwy — otrzymują z rosyjskich placówek handlowych szereg koncesyj na sprzedaż sowieckich towarów i na kupno polskich towarów dla Sowietów.

W ten sposób dochodzą ci „wodzowie proletarjatu,' — do wielkich majątków uważając komunizm za wcale dobry proceder i interes.

3) Partja Komunistyczna w Polsce istnieje jedynie dzięki temu, że jest zasilana rok rocznie olbrzymiemi sumami pieniężnemi z Moskwy. Bez tych subwencyj, bez tych srebrników — nie byłoby ani śladu komunizmu w Polsce. Za obce pieniądze, dla obcych, wrogich celów spełnia zdradziecką swą rolę K. P. P. w Polsce.

4) K. P. P. służy nie tylko obcym żydowsko-rosyjskim interesom **politycznym.** Jest ona używana dla celów szpiegostwa wojskowego na rzecz obcego mocarstwa — a więc jej członkowie są zdrajcami stanu wobec Państwa Polskiego i polskiego proletarjatu.

5) Do K. P. P. należy 70% żydów, a 30% Polaków, Ukraińców, Niemców i t. d. Jest to więc partja przedewszystkiem żydowska. Nieżydowscy, a zwłaszcza polscy członkowie K. P. P. są więc tylko najmitami żydowskiemi, ofiarami własnej głupoty lub demagodji. Jeżeli zaś są świadomymi komunistami — to należy ich uznać za zdecydowanych wrogów polskości i proletarjatu polskiego, za szkodników, zdrajców i wyrzutków polskiego narodu — dla których niema miejsca w Polsce niema litości i pobłażania.

6) K. P. P. w swym programie politycznym domaga się **oderwania od Polski Śląska Pomorza, Małopolski wschodniej ze Lwowem, Wileńszczyzny, Polesia i Wołynia.**

Jest więc to partja antypaństwowa, dąży do nowego rozbioru Polski, do jej osłabienia, do zniszczenia niepodległości Polski przez jej osłabienie, do oddania miljonowych rzesz ludu polskiego — roboczego i chłopskiego w niewolę niemiecką, rosyjską i ukraińską.

7) W akcjach społeczno-ekonomicznych K. P. P. prowadzi awan-

turniczą taktykę wysuwania niemożliwych do osiągnięcia postulatów, taktykę gwałtów i napadów — przez co naraża poważne akcje robotników na prześladowania, represje policyjne, a w rezultacie na klęski.

W ten sposób K. P. P. jest odpowiedzialna za szereg krwawych ofiar, za setki trupów robotników — pchniętych podżeganiem płatnych zbirów bolszewickich do ostrych demonstracyj i rozruchów. K. P. P. odpowiada też za przegrane strajki, w których swem postępowaniem demagogicznem doprowadziła do rozbicia szeregów robotniczych i osłabienia jednolitego frontu robotniczego.

8) Komunizm **podważa odwieczne zasady moralności słowiańsko-chrześcijańskiej** naszego narodu — przez propagandę bezbożnictwa uprawianą pod płaszczykiem różnych stowarzyszeń wolnomyślicielskich — a przez szerzenie t. zw. świadomego macierzyństwa, wolnej miłości, małżeństw koleżeńskich i t. p. dąży do ogólnego rozprzężenia obyczajów i rozkładu duchowego Polski — z czego korzystają wrogowie naszego społeczeństwa.

9) Komunizm — głosząc pacyfizm i walkę z militaryzmem w Polsce — **dąży do rozbrojenia Polski** i oddania jej na łup świetnie uzbrojonych sąsiadów.

10) Komunizm rozbija ruch robotniczy — wciska się w szeregi partji robotniczych celem rozwalenia ich od wewnątrz i w ten sposób osłabia i tak już wątłe siły świata pracy — a więc przyczynia się do coraz bardziej wzrastającej reakcji i dyktatury burżuazji.

A więc jak z tego widzimy — **komunizm w Polsce — jest ruchem obcym, szkodliwym i zdradzieckim. Walka z komunizmem — jest obowiązkiem każdego uświadomionego proletarjusza polskiego.**

Enes.

Koniec maskarady

Działacze N. S. P. R. zdrajcami polskiego robotnika

Prawda o wodzu Gralle

Członek C. W. W. rozwiązanej Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej,, Błyskawica" i niedawny przyjaciel jej „wodza" Grałły — Józef Jaxa-Chamiec pod wyżej podanym nagłówkiem wydał odezwę w dniu 9 czerwca b. r., w której rzuca szereg ciężkich oskarżeń na „wodza" i jego świtę.

Ze względu na to, że organizacja ta na czele ze swym wodzem bezprawnie głosiła się za przedstawicielkę narodowego socjalizmu, nieustannie podszywała się pod nasze hasła, kradła odezwy i statuty, usiłując w ten sposób szantażować P. N. S. do połączenia się z nią — uważamy za swój obowiązek podać do wiadomości garść szczegółów z odezwy członka tej partji Józefa Chamca.

P. Chamiec odezwę swą zaczyna od zarzutu, iż „wódz" wykiwał go przy wydawaniu „Błyskawicy" na 3.734 zł., poczem podaje fakt niezwykle rewelacyjny o b. „filarach endeckich" i członkach C. W. W. dr.

Gluzińskim i inż Szulczewskim, którzy Grałłę „ogłupili do reszty, otumanili i obełgali“ i spowodowali, że „wódz“ zdecydował się pojechać do Warszawy, za 200 zł. danych mu na „drogę“ przez Gluzińskiego, gdzie w dniach 8 i 9 marca w mieszkaniu brata rodzonego dr. Gluzińskiego odbył się zakonspirowany **Zjazd wielkich, średnich i małych obożnych „O. W. P.“ z udziałem J. Grałły.**

Stryczek na robotnika

„Delegaci“ przybyli z całej Polski — **postanowili „zgodną współpracę“, a potem „zlanie się“ w jedną całość „O. W. P.“ z „N. S.“ kosztem naszych postulatów i... kosztem ludu pracującego!**

„Bo na tej tajnej naradzie postanowiono, że wszyscy robotnicy, członkowie N. S. P. R., mają wstąpić do związku zawodowego „Polska Praca“ rekrutującego się z kilkuset lokajczyków endeckich, związku zawodowego zwanego „żółtym“, którym nawet chadecy pogardzają, związku zawodowego, którego prezesem jest... współwłaściciel fabryki i dyrektor kopalń, oberburżuj, p. Raźniewski!“

„Czyż nie jawna zdrada programu Partji głoszącej hasła walki z kapitałem.“

Jak podaje autor odezwy sprzeciwił się on współdziałaniu N.S.P.R-u z endecją i za to został wylany z organizacji i wykiwany z pisma, do którego wsadził 3.734 zł.

Jak robiono z Grałły wodza?

„Zrobiłem „bałwana“ z Grałły gdyż „natura ludzka lubi bałwochwalstwo“ i „wydymałem więc balonik „wielkości“ pana Grałły, który był na tyle głupi, że uwierzył w swoją wielkość“. „I ten ćwierć-inteligent z trzyklasowem wykształceniem, ten analfabeta w historji, literaturze i gramatyce polskiej... na serjo uwierzył, że jest polskim Mussolinim“.

Prawda o Kozielskim

„Publicznie stwierdzam, że mecenas Kozielski nigdy o żadnych pieniądzach nie mówił z Baumanem“.

„To kłamstwo wykute przez Grałłę. O pieniądze z Baumanem konferował z wyraźnego polecenia J. Grałły **Sliwka**, członek C. W. W., a w lutym b. r., również członek **C. W. W. niejaki S. na polecenie Grałły wstąpił do Berlina „aby pomówić o N. S. P. R. z hitlerowcami w ich sztabie“.**

Wypalić to zło

Doprawdy dziwić się należy upodleniu i znikczemnieniu ludzi, którzy miast wznieść się do poziomu najwyższej godności duchowej za miskę soczewicy sprzedawali ideały społeczne „endekom“ a narodowe „Hitlerowcom“.

Wyszły na jaw źródła ich wzmożonej agitacji i zasobów pieniężnych, któremi obficie szafowali.

Gdyby byli to zwyczajni opryszkowie nie dziwilibyśmy się ich metodom, ani nie podawalibyśmy tak ohydnych szczegółów do wiadomości publicznej.

Ci ludzie jednak podszywali się pod szczytne hasła socjalizmu — narodowego. Za tę zniewagę jaką wyrządzili polskiemu światu pracy będą musieli kiedyś twardo odpowiedzieć.

Nic więc dziwnego, że rozwiązanie takiej „partji" przez władze państwowe, musi wywołać uczucie ulgi, gdyż zniknął z powierzchni życia twór maskaradowy — rozsiewający zgniłą woń bagna moralnego.

Żydzi a rozbudowa Państwa

Historja i geografja określiły rolę Polski w świecie, jako mocarstwa. Inaczej być nie może, jeżeli naród polski chce żyć i rozwijać się. To też ponad wszystkiemi troskami naszemi musi dominować troska: montażu silnego państwa. Stąd wypływa prosty wniosek, że wszystko co ziemie polskie zamieszkuje, co los z nią wiekami związał, musi tę troskę uznać za swoją i stanąć karnie do budowy naszej potęgi państwowej, o ile oczywiście nie chce być uznane za wrogów Narodu i Państwa ze wszystkiemi tego konsekwencjami.

Otóż ważną jest rzeczą poznać, jak do tego żywotnego dla narodu polskiego zagadnienia ustosunkowali się żydzi. Żydzi w Polsce organizują się w dwu obozach: marksowskim i sjonistycznym. Jeżeli chodzi o marksizm, wiemy, że ruch ten w sercach ludzkich nie zostawia miejsca dla Ojczyzny. Jego przecież hasłem jest: Robotnik niema Ojczyzny! A któż nie uznając Ojczyzny, pragnie ją zorganizować w państwo i to w dodatku silne i na zdrowych oparte podstawach? Oczywiście nikt.

Centralnym dogmatem marksizmu jest bezwzględna walka klas, budowana na nienawiści społecznej bez oglądania się na warunki w jakich naród czy państwo się znajduje. To też wszędzie, gdzie marksizm dochodził do głosu, jego fala czerwona raczej podmywała fundamenty państwa albo wprost je burzyła, siejąc anarchję moralną i zamęt. Biorąc jeszcze pod uwagę fakt, że największą siłę przyciągającą dla żydów polskich stanowi komunizm, trzeba zdecydowanie stwierdzić, że marksowski odłam żydostwa jest elementem destrukcyjnym i groźnym dla przyszłości Państwa.

Nie wiele korzystniej przedstawia się sprawa sjonizmu. Tu żydzi mają jeden jedyny cel: Budowy państwa żydowskiego. Cała ich energja i środki materjalne zmobilizowane są do pracy i walki o Erec Izrael, siedzibę narodową żydów. Jasną jest chyba rzeczą, że budując potężne organizacje polityczne, wielkie formacje bojowe i szkoły wojenne, żydostwo idące pod biało-niebieskiemi sztandarami, nie zaprząta sobie głowy sprawą państwowości polskiej. Można nawet mieć poważne obawy co do tego, czy w razie wewnętrznych komplikacyj w państwie, zorganizowana w ten sposób siła żydostwa nie zostanie rzucona na szalę walki po stronie elementów bliższych sercu i interesom żydostwa a nie Polski.

Z powyższych rozważań wynika, że zorganizowane żydostwo w Polsce nie bierze udziału w pracach narodu polskiego nad rozbudową Pań-

stwa. Jeden jego odłam — marksowski uderza w podstawy naszego bytu państwowego, drugi — sjonistyczny. uważa się za element przejściowy, a Polskę za bazę organizacyjną państwowości żydowskiej. Mamy przeto słuszno prawo skierować pod adresem żydów pytanie: za kogo się w Polsce uważają: za obywateli, za czasowych mieszkańców czy wrogów?

R. Brzeziński.

Rzeź

Hitler krótko się rozprawił z rywalami w łonie swej partji. **Wyrżnął** ich pewnego pięknego poranku — bez sądu, przesłuchania, obrony i wyroku. Poprostu posłał siepaków, którzy znienacka wymordowali około 50 wybitnych hitlerowców. Gdy bolszewicy rżnęli burżuazje **w czasie rewolucji** wzgl. wojny domowej — to choćby dla formy urządzali komedję trybunałów rewolucyjnych — ferujących wyroki. W Hitlerji — nic podobnego. Poco sądy, na co wyroki? Najwyższym sędzią — sam Hitler. Hitler **zarżnął się sam** przez ten skandaliczny, niespotykany wyczyn morderczy — w opinji całego cywilizowanego świata.

Jeżeli był on zdolny do takich metod walki wewnątrz własnego społeczeństwa — do czego będzie on zdolny — w stosunkach z innemi narodami i państwami?

Trzeba się mieć na baczności!

„Pochroń“

Nikt nie spodziewa się po p. Nowaczyńskim (Neuwert) Adolfie — subtelności ani umiarkowania w piórze. Znamy dobrze materjał (wydzieliny), z których sporządzony jest atrament przez niego używany. Sam zapach (smród) — jaki zalatuje zdaleka od feljetonów jego w „Gazecie Warszawskiej“ i „A B.C.“ — pozwala na milę odgadnąć autora. Ale to co wyczytaliśmy w feljetonie tego Pochronia literatury polskiej w N-rze 219 „Gazety Warszawskiej“ z dn. 22 lipca r. b. — p. t. „Odwołane Festyny“ — zaćmiewa pod względem swego barbarzyństwa i wandalizmu moralnego — chyba wszystko inne dotąd napisane. Ni mniej ni więcej dowodzi, że powódź na Podhalu — to kara boża za „grzechy“ wzgl. „winy“ — ludzi z Podhala, którzy wybitny udział wzięli w odbudowie państwowości polskiej wzgl. w walkach o niepodległość. Według Pochronia — byli oni „draniami“ czasem nawet „arcy“. Pochroń przypuszcza jednak. że teraz, po powodzi. odmienią się i poprawią. W tej tylko nadziei — p. Nowaczyński — zezwala na popieranie akcji pomocy dla powodzian na Podhalu. A to łajdak! Że takiego święta ziemia nosi dotąd na swym cierpliwym grzbiecie!

Wydawca i Redaktor: FRYDERYK FIAŁKIEWICZ

Adres Red. i Adm. Warszawa, ulica Złota 41. Konto P.K.O. 27.552

DRUK. W. PASZKOWSKIEGO,W-WA. MARSZ. FOCHA. 7